

## Z kroniki naukowej

### POLSKO-NIEMIECKIE ROZMOWY WOKÓŁ KSIĄŻKI O WILMIE HOSENFELDZIE „STARAM SIĘ RATOWAĆ KAŻDEGO”

W dniach 3 marca w Poznaniu i 26 października 2012 r. w Gnieźnie odbyły się dwa spotkania – rozmowy, poświęcone postaci kapitana *Wehrmachtu* Wilma Hosenfelda, który w czasie II wojny światowej, pełniąc służbę wojskową na terenie okupowanej Polski, uratował wielu Polaków. W pierwszym przypadku, w Pałacu Działyńskich, spotkali się zainteresowani problematyką polsko-niemiecką poznaniacy, w drugim – zaproszeni przez Prymasa Polski księżda arcybiskupa Józefa Kowalczyka uczniowie dwóch średnich szkół gnieźnieńskich. W obu przypadkach głównym organizatorem spotkań był poznański Oddział Okręgowy Stowarzyszenia Katolickiego *Civitas Christiana*, a wsparcia finansowego udzieliła Fundacja Konrada Adenauera.

W obu spotkaniach uczestniczyli: dr Halina Szpilman, wdowa po kompozytorze Władysławie Szpilmanie, uratowanym przez W. Hosenfelda przed śmiercią po powstaniu warszawskim, prof. dr hab. Eugeniusz Cezary Król z Instytutu Nauk Politycznych PAN, redaktor naukowy polskiego wydania książki *Staram się ratować każdego*, Hanna Dmochowska i Falk Altenberger z Fundacji Konrada Adenauera, katolicki teolog niemiecki z Berlina Winfried Lipscher – współredaktor naukowy polskiego wydania książki o Wilmie Hosenfeldzie oraz Karol Irmler i Bogusław Bardziejewski ze Stowarzyszenia Katolickiego *Civitas Christiana*. Ponadto w pierwszym spotkaniu uczestniczyli: Maciej Cieciora, syn oficera Wojska Polskiego uratowanego przez W. Hosenfelda oraz dr Michał Nowosielski i prof. dr hab. Zbigniew Mazur z Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Sala Malinowa Pałacu Działyńskich, podobnie jak aula gnieźnieńskiego Liceum, w których odbywały się spotkania, były wypełnione słuchaczami.

Pierwsze spotkanie otworzył Karol Irmler, przewodniczący Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia *Civitas Christiana* w Poznaniu, który przytoczył słowa papieża Jana Pawła II o sensie życia, a następnie przytoczył oceny kapitana *Wehrmachtu* Wilma Hosenfelda, dokonywane przez różnych ludzi, którzy mieli z nim kontakt lub otrzymali od niego pomoc.

Kolejny mówca dr Michał Nowosielski nawiązał do działalności Wilma Hosenfelda, polegającej na pomaganiu i ratowaniu życia Polakom i Żydom. Zwrócił uwagę na uczucia Niemca, postępującego inaczej niż zdecydowana większość swoich rodaków, chroniącego Polaków i Żydów. Wskazał też na zagrożenia, wynikające z niewykonywania w wojsku rozkazów, a nawet ich sabotowania. Mówca wskazał, że w dyskusji polsko-niemieckiej dotyczącej II wojny światowej należy mówić o takich incydentach, które – mimo

że były rzadkie – zaświadczały o istnieniu Niemców wrażliwych na tragedię i krzywdy Polaków i Żydów.

Hanna Dmochowska, przedstawicielka Fundacji Konrada Adenauera, współorganizatora spotkania, skupiła się na krótkim przedstawieniu celów działania Fundacji, czyli m.in. wspieraniu działań na rzecz kształtowania demokratycznej współczesności i przyszłości oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech i krajach sąsiadujących. Mówiąc o postaci Wilma Hosenfelda, wskazała, że chociaż był po drugiej stronie frontu, prezentował postawę głęboko humanitarną i starał się przeciwdziałać wyniszczaniu Polaków i Żydów. Jako przedstawicielka współorganizatora projektu podziękowała osobom oraz instytucjom, które go wsparły.

Dalsze prowadzenie i moderowanie dyskusji przejął prof. E. C. Król, zaczynając od prezentacji książki *Dziesięciu sprawiedliwych*<sup>1</sup>, w której znany publicysta krakowski Jan Turnau zebrał odpowiedzi na pytanie o dobrego Niemca. Sprawa zainicjowana została jeszcze w latach 80. XX w., jej opracowanie odbyło się pod czujnym okiem ówczesnej cenzury, stąd zebrane treści do publikacji trafiły już w mocno zniekształconej formie i nie były zalecone do szerszego upowszechnienia.

Moderator dyskusji zwrócił uwagę, że przyjazne postawy Niemców wobec Polaków, a szczególnie wobec Żydów, były wyjątkami, więc ich eksponowanie w opisie relacji polsko-niemieckich w tamtym czasie powinno być bardzo wyważone. Łatwo można bowiem w tych sprawach zniekształcić, a nawet zafałszować obraz minionej rzeczywistości oraz zachwiać proporcje pomiędzy sprawcami i ofiarami tamtych tragedii. Nawiązując do okresu PRL, pokazał także jak ówczesne władze, zabiegając o wiarygodność u społeczeństwa oraz propagując radziecko-polskie braterstwo i przyjaźń, posługiwały się eksponowaniem obrazu „odwiecznego wroga – Niemca”. Przedstawił cztery plakaty z tamtego okresu: „Od Grunwaldu 1410 do Berlina 1945”, „Adenauer w ręce amerykańskiego imperialisty pluający na granicę pokoju na Łabie”, „Adenauer w krzyżackim płaszczu” oraz plakat będący kompozycją wyłaniającą się z mroków średniowiecza sylwetki rycerza krzyżackiego, postaci Konrada Adenauera w krzyżackim płaszczu i głowy prezydenta Ronalda Reagana w kowbojskim kapeluszu. Ta synteza miała obrazować ówczesne zagrożenie narodu polskiego ze strony odwiecznego wroga oraz amerykańskiego imperializmu. Moderator przypomniał też historyczny serial *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*, w którym zabrakło miejsca dla pokazania pozytywnych zachowań Niemców w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce.

Następnie przedstawiony został dokumentalny film Marka Drajzewskiego<sup>2</sup>, w którym obrazy fascynacji społeczeństwa niemieckiego Hitlerem i jego polityką zestawione zostały z postępowaniem Wilma Hosenfelda, ratującego Polaków przed represjami. Uzupełnieniem tej prezentacji była relacja Macieja Cieciora, syna polskiego oficera kampanii wrześniowej, któremu to oficerowi Wilm Hosenfeld uratował życie. Film przedstawiał również relacje członków rodziny Hosenfeld, w tym wypowiedzi na temat tego, co w Niemczech działo się jeszcze przed wojną. Zwraca uwagę brak refleksji w narodzie niemieckim na temat zła, jakim była I wojna światowa i widoczne dążenie do rewanzu, do „zrzczenia jarzma traktatu wersalskiego i zmazania hańby przyjęcia jego postanowień przez niemieckich polityków”.

Ważnymi informacjami o życiu i działalności Wilma Hosenfelda są jego notatki w postaci prowadzonych dzienników oraz listów, kierowanych głównie do członków rodziny. Tam

<sup>1</sup> J. Turnau, *Dziesięciu sprawiedliwych. Wspomnienia okupacyjne*, Biblioteka Więzi, 1985.

<sup>2</sup> „Dzięki niemu żyjemy”, niemiecki tytuł „Dank ihm leben wir”, reżyseria Marek Drajzewski, film dokumentalny, barwny, 46 minut, produkcja 2008 r.

właśnie znaleźć można zapiski o jego stanie ducha, wynikającym ze świadomości, że najwyższe władze jego narodu realizują ludobójstwo, dążąc do fizycznego wyniszczenia Polaków i Żydów. Pytając wprost, jak to jest możliwe, że władza niemiecka wydaje rozkazy nakazujące mordowanie Polaków i Żydów, podawał w wątpliwość zdrowie przywódców Trzeciej Rzeszy, nakazujących likwidację warszawskiego getta żydowskiego. Dla człowieka religijnego i praktykującego katolika było oczywiste, że swoim postępowaniem władza niemiecka ściąga na cały niemiecki naród nieodwracalne przekleństwo i niezapomnianą hańbę. On sam robił co mógł i ratował pojedynczych ludzi, takich jak kompozytor Władysław Szpilman czy polski oficer, ojciec świadka czasu na tym spotkaniu. Kiedyś, próbując ratować młodego żydowskiego chłopca omal nie został sam zastrzelony przez niemieckiego funkcjonariusza.

Wilm Hosenfeld był praktykującym katolikiem. Pełniąc swoją służbę w Pabianicach chodził tam do kościoła, uczestnicząc w mszach świętych. Nie ma odpowiedzi na pytanie, dlaczego postępując w ten sposób nie naraził się swoim przełożonym i nie został w ramach represji skierowany na front wschodni. Wiarygodność informacji o przedstawianych działaniach Wilma Hosenfelda potwierdzana była przez stronę polską w prezentowanym na spotkaniu filmie dokumentalnym. Skomentował to między innymi profesor Leon Kieres, szef Instytutu Pamięci Narodowej podkreślając, że W. Hosenfeld mógł przecież zachować się inaczej, tak jak inni Niemcy, usprawiedliwiając się rozkazami, jednak wybrał postępowanie zgodne ze swoim chrześcijańskim sumieniem.

Zabierający głos w tej dyskusji Winfried Lipscher powiedział, że spotkanie w Poznaniu jest jednym z dni pojednania polsko-niemieckiego. W pewnym stopniu porównał go do dnia, w którym w *Bundestagu* przemawiał Marcel Reich-Ranicki<sup>3</sup>, a *Bundestag* podjął uchwałę potępiającą *Holocaust*. Dodał, że w takich dniach i takich sytuacjach rodzi się zawsze pytanie, czemu w Niemczech nie było więcej takich ludzi jak Wilm Hosenfeld i dlaczego Niemcy poszli tak ślepo za Hitlerem.

Swoistym podsumowaniem tego spotkania była informacja, że Wilm Hosenfeld, wzięty do niewoli pod Warszawą w styczniu 1945 r. znalazł się w radzieckim obozie jenieckim, gdzie został skazany przez sąd wojskowy na dwadzieścia pięć lat więzienia. Osadzony w jenieckim obozie pracy w okolicach Stalingradu zmarł w 1952 r. Stało się tak, mimo że czyniono wiele starań i wysiłków o jego uwolnienie i powrót do Niemiec. W sprawę zaangażowani byli nawet przedstawiciele najwyższych władz państwowych NRD, niestety bezskutecznie. Jak wynikało z późniejszych, kularowych już rozmów, Wilm Hosenfeld w dokumentach radzieckich zarejestrowany był jako oficer kontrwywiadu i to prawdopodobnie zdecydowało o nieskuteczności prób jego uwolnienia mimo wielokrotnych polskich i niemieckich starań.

Bezpośrednio po filmie rozwinęła się dyskusja o bardziej ogólnym charakterze<sup>4</sup>. Zbigniew Mazur podjął temat zmiany postawy Hosenfelda od pierwotnego uznania, a nawet

<sup>3</sup> Marcel Reich-Ranicki, ur. 1920 we Włocławku, od 1929 r. w Berlinie. Wydalony z Niemiec w 1938 r. w ramach akcji *Polenaktion*. W czasie wojny mieszkaniec getta warszawskiego, w którym zginęli jego rodzice i brat. Z getta uciekł wraz z żoną, w Polsce do 1958 r. Wyjechał do RFN. Literaturoznawca.

<sup>4</sup> W znacznej części ogólny charakter dyskusji wynikał z tego, że samej książki nikt prawie wcześniej nie przeczytał. Sytuacja ta w dużym stopniu przypominała dyskusję na spotkaniu autorskim w Instytucie Zachodnim w 2000 r., kiedy Helga Hirsch przedstawiała książkę *Zemsta ofiar* o obozie w Potulicach, w obecnym województwie kujawsko-pomorskim. Wtedy także nie znający książki uczestnicy spotkania dyskutowali głównie o jej tytule i swoim stosunku do tego tytułu.

szacunku dla Hitlera i jego otoczenia do całkowitej negacji tej władzy. Według dyskutanta wzięło się to głównie z braku akceptacji dla ludobójstwa, skierowanego przeciw Żydom i Polakom oraz z powodu bezwzględnego prześladowania katolickiego narodu polskiego. Hosenfeld był Niemcem, który początkowo poparł niemiecką ekspansję na Wschód. Wprawdzie uznawał on prawo Polaków do posiadania własnego państwa, jednak to państwo widział gdzieś na wschód od obszarów państwa polskiego, zagrabionych w wyniku niemieckiej agresji na Polskę w 1939 r. Można przypuszczać, że był także przekonany o szczególnej roli Niemców i państwa niemieckiego w Europie i na świecie oraz o ich szczególnych wartościach. Nie mógł jednak i nie chciał tego łączyć z ideologią faszystowską oraz totalną dyskryminacją Polaków i Żydów. Zmiana jego postawy stała się szczególnie widoczna w momencie, gdy uświadomił on sobie fiasko „wojny błyskawicznej” przeciw Związkowi Radzieckiemu i zupełnie oczywista po wypowiedzeniu przez Hitlera wojny Stanom Zjednoczonym Ameryki. Bardzo wielkie znaczenie miało też uświadomienie sobie przez Hosenfelda ogromu zbrodni na Żydach i Polakach. Moralne dylematy Wilma Hosenfelda, jego religijność oraz poczucie nadchodzącej i nieuchronnej klęski spowodowały jego działania.

Jeden z dyskutantów zwracając uwagę na negatywny stosunek Polaków do Niemców przypomniał propagandowy polski dwuwiersz:

*Niemiec spolszczony wielki podziw budzi.*

*Polak zniemczony jest najgorszym z ludzi.*

Wskazuje on na istnienie silnie konfrontacyjnego, wyprowadzającego się prawdopodobnie z czasów zaborów, stanowiska antyniemieckiego. Jego kategoryczność i niesłuszność można skonfrontować z przypisywaną Bismarckowi opinią, że „Dla Polaków można zrobić wiele, jednak z Polakami nic”<sup>5</sup>. Konkluzją ze spotkania poznańskiego jest świadomość konieczności rozwijania wspólnej, niekonfrontacyjnej polsko-niemieckiej przyszłości, między innymi poprzez współdziałanie obywatelskich społeczeństw obu sąsiadujących ze sobą krajów.

W dniu 26 października 2012 r. w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Gnieźnie odbyła się kolejna dyskusja o książce Wilma Hosenfelda. Różnica między spotkaniem w Poznaniu a gnieźnieńskim polegała na tym, że tym razem sala wypełniona była młodzieżą z dwóch gnieźnieńskich szkół średnich.

Wprowadzając w temat spotkania, ksiądz arcybiskup Józef Kowalczyk podzielił się refleksją, że wrażliwym człowiekiem można i należy pozostać zawsze, nawet w tak złych czasach, jak czas wojny, oraz że mocną podstawą wytrwania w człowieczeństwie jest wiara w Boga. Z kolei moderator spotkania Eugeniusz Król, zwracając się do młodzieży powiedział, że przekazywana na tym spotkaniu wiedza jest im potrzebna, szczególnie dla lepszego zrozumienia historii i do czynnego udziału w tworzeniu współczesnych relacji

<sup>5</sup> Przeczą temu chociażby takie fakty, jak zatrudnianie polskich robotników w zachodnich niemieckich okręgach przemysłowych, czy wielkopolskie „Kaczmarken-regimenty”, walczące o rozszerzenie granic państwa pruskiego w dziewiętnastym wieku, w wojnach, toczonych przez Królestwo Pruskie przeciw innym państwom niemieckim, przeciw Danii, a także przeciw cesarstwu austriackiemu, czy w wojnie francusko-pruskiej 1870-1871. Regimentom tym sami Prusacy stawiali pomniki, jak pomnik „Lwa spod Nachodu”, który ufundowali żołnierzom wielkopolskiego korpusu, sami oficerowie w nim służący i dowodzący tymi żołnierzami w prusko-włosko-austriackiej wojnie 1866 r.

polsko-niemieckich teraz prawie siedemdziesiąt lat po wojnie, gdy Polacy i Niemcy w Unii Europejskiej oraz w NATO stworzyli nową jakość tych relacji. Podkreślając jednostkowość przypadku Wilma Hosenfelda, nawiązał jednak do podoficera *Wehrmachtu*, Urbana Thelena, który z narażeniem życia uchronił przed zniszczeniem znajdujące się w Katedrze Gnieźnieńskiej relikwie świętego Wojciecha.

Uczestnikami spotkania w Gnieźnie były te same osoby, co w Poznaniu. Hanna Dmochowska ponownie scharakteryzowała działalność Fundacji, która za dwa lata obchodzić będzie dwudziestopięciolecie istnienia i przez cały czas wspiera głównie organizacje i przedsięwzięcia działające na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech i w Polsce.

Kiedy w 2004 r. w Niemczech, a potem w 2007 r. w Polsce, za przyczyną niezwyklej historii ocalenia polskiego kompozytora Władysława Szpilmana<sup>6</sup>, „ujawniła się” sprawa kapitana Hosenfelda, stała się rzeczą dość wyjątkowa. Niemieckie organizacje i fundacje, w dużej części za sprawą aktywności Winfrieda Lipschera, zjednoczyły swoje wysiłki, aby jak najszerszej rozpropagować postać i działalność kapitana. Cel został osiągnięty. Wilm Hosenfeld został uznany w 2009 r. przez Instytut Yad Vashem jednym ze „Sprawiedliwych wśród narodów świata”, a dwa lata wcześniej ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2004 r. książka *Staram się ratować każdego. Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach* wydana została w języku niemieckim, a w 2007 r. w języku polskim. Równoległe z tym, poprzez różne formy spotkań, wspieranych między innymi przez Fundację Konrada Adenauera, wiedza o tej historii zaczęła być przekazywana do społeczeństwa polskiego.

Moderator spotkania, zwracając się głównie do młodych uczestników, podkreślił bardzo wyraźnie, że są dwie jakości, absolutnie nieporównywalne. Pierwsza to barbarzyńska agresja hitlerowska na Polskę we wrześniu 1939 r. i próba eksterminacji narodu polskiego, a szczególnie jego żydowskiej części. Drugą rzeczą jest działalność nielicznych, pojedynczych Niemców, obywateli Trzeciej Rzeszy, którzy ratowali na własne ryzyko przesładowanych przez władze okupacyjne ludzi. Pomagali oni Polakom i Żydom na terenie okupowanej Polski, sami narażając się na ciężkie szykany ze strony swojej władzy.

Przedstawiony w książce oraz podczas spotkań obraz Wilma Hosenfelda nie jest wyidealizowany. Urodzony w 1895 r. Wilm Hosenfeld był żołnierzem w czasie I wojny światowej, podczas której został ranny i który – jak zdecydowana większość niemieckich żołnierzy tamtej wojny – żył ze świadomością głębokiej niesprawiedliwości postanowień narzuconego traktatu wersalskiego, który oprócz kontrybucji, oznaczał jeszcze utratę znacznej części terytorium tak we wschodniej, jak i zachodniej części Rzeszy. Zapewne dlatego też znalazł się w składzie kadry oficerskiej *Wehrmachtu*. Dopiero lektura zawartych w książce listów i dziennika W. Hosenfelda w pełni uświadamia czytelnikowi, że zmieniał się on w miarę jak poznawał cele i skutki działania hitlerowskiego aparatu władzy. Ta przemiana była jednak czymś niecodziennym. Niemiecka literatura opisująca czas II wojny światowej pokazuje przeważnie żołnierzy wykonujących do końca „swoją obowiązek” z przekonaniem o jego słuszności. Zdecydowanie brakuje głębszej refleksji nad celami wojny i barbarzyństwem całego systemu. Przykładem może być fragment z książki z serii „Festung Posen”, pod

<sup>6</sup> W. Szpilman, *Pianista* oraz *Das wunderbare Überleben/Warschauer Erinnerungen 1939-1945*, München, Düsseldorf 1998.

tytułem *Fahnenjunker z Poznania*, autorstwa żołnierza niemieckiego tamtego czasu i miejsca Jonny Neuwirtha<sup>7</sup>.

Październikowe spotkanie w Gnieźnie miało podobną formę jak spotkanie marcowe w Poznaniu, jednak ten szczególnie, młodzieżowy skład audytorium wykreował nowe treści i stworzył odmienną atmosferę spotkania. Uwidoczniło się to przede wszystkim podczas krótkiej, ale bardzo interesującej dyskusji po programowych wystąpieniach oraz pokazie dwóch projekcji filmowych.

Podczas spotkania marcowego plakaty oglądało pokolenie starsze, na zasadzie przypomnienia przeżytej osobieście lub rodzinnej historii. Odbiór tych samych plakatów przez ludzi młodych, słabo kojarzących Grunwald 1410 r. z Berlinem 1945 r. oraz niewiele wiedzących zarówno o Konradzie Adenauerze, jak i Ronaldzie Reaganiu był pozbawiony emocji i historycznego odniesienia. Taki odbiór przeszłości przez młodzież polską nie jest niczym szczególnym. Profesor Król jako anegdotę przytoczył pewien incydent ze spotkania z młodzieżą w niemieckiej szkole średniej sprzed kilku laty. Pokazał mianowicie uczniom niemieckim plakat z Konradem Adenauerem w płaszczu krzyżackim, z zapytaniem, kogo ten plakat przedstawia. Po dłuższym milczeniu jeden z uczniów, wprost wywołany do odpowiedzi, wiedząc, że pytający jest Polakiem, wyjąkał z zakłopotaniem: „Może to jest Jan Paweł II?” Charakterystyczne było również to, że o ile podczas spotkania poznańskiego starsi jego uczestnicy artykułowali swój stosunek, często nieprzychylny, do Niemców i państwa niemieckiego, bazując na przekazach rodzinnych i wiedzy historycznej, dla gnieźnieńskiej młodzieży punkt ciężkości dyskusji znajdował się już w czasie teraźniejszym, a do tego znacznie bardziej interesował ich Władysław Szpilman niż Wilm Hosenfeld. Tak samo inna, zawierająca u młodego pokolenia więcej empatii dla Niemców, okazała się ocena przez uczestników spotkań, reorientacji politycznej i militarnej po 1989 r. Ocena tej zmiany, wiedząca od dawnego Niemca – „odwiecznego wroga” Polaków, Polski i polskości do dzisiejszego Niemca – sojusznika w polityczno-militarnym układzie *NATO* i partnera we wspólnocie gospodarczej, jaką jest Unia Europejska, zawierała u młodego pokolenia znacznie więcej empatii dla Niemców.

Podczas drugiego spotkania jego moderator dobitniej wskazywał, że ten proces reorientacji, jaki nastąpił po jakościowej zmianie politycznej w 1989 r., przygotowywany był po obu stronach granicy, przez dziesiątki lat. W Polsce pamięta się historyczny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., z jego hasłem przewodnim: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, zdecydowanie wtedy wyprzedzającym epokę. To hasło przebijało się do świadomości społecznej bardzo opornie i do dziś jeszcze nie przez wszystkich w obu krajach jest akceptowane. Tak, jak i podczas pierwszego spotkania, tak samo w Gnieźnie poinformowano uczestników spotkania, że w Polsce, jeszcze przed ujawnieniem sprawy Wilma Hosenfelda, w 1985 r., miała miejsce próba poszukiwania przez katolickiego publicystę Jana Turnaua *Dziesięciu sprawiedliwych* Niemców czasu II wojny światowej w okupowanej Polsce. Z naciskiem podkreślano, że pozostaje sprawa proporcji, niemożności porównywania planowej działalności zbrodniczego systemu faszystowskiego z wysiłkami pojedynczych sprawiedliwych. Nie można przeciwstawiać systemowej próby eksterminacji

<sup>7</sup> „Wieczorem, 8 maja (1945 r.), leżę (jako jeniec) na swoim sienniku, gdy na zewnątrz rozpoczyna się wielka kanonada. Szeptem rozchodzi się wiadomość ‘Niemcy skapitulowały!’. Płaczę. Daremne były ofiary, które poniósł niemiecki naród, wierząc, że odrzuci jarzmo traktatu wersalskiego. W izbie panuje śmiertelna cisza. Nikt nie komentuje. Jeszcze przez wiele godzin rozbrzmiewają salwy czerwonooarmistów, wystrzelane wysoko w ciemne niebo i głęboko w mój niespokojny sen”.

narodu działaniom niektórych ludzi, które to działania w gruncie rzeczy były obroną ich człowieczeństwa. Jest to nieporównywalne również dlatego, że ci pojedynczy, sprawiedliwi ludzie swoim sumiennym wykonywaniem obowiązków udzielali jednak swego poparcia przestępcemu, zbrodniczemu systemowi.

Podczas drugiego spotkania również wyraźniej było powiedziane, że na postawy Niemców wobec faszyzmu wielki wpływ miał militarny wynik I wojny światowej, a jeszcze większy postanowienia traktatu wersalskiego. Dla walczących na frontach I wojny światowej, szczególnie dla zawodowej kadry wojskowej, która nie czuła się pokonana w walce, postanowienia traktatowe były jednoznacznie niesprawiedliwe i traktowane jako jarzmo, które należało za wszelką cenę zrzucić. To w znacznym stopniu wyjaśnia powodzenie hitlerowskiej partii *NSDAP* w walce o władzę, jako że w jej programie znajdowało się odwrócenie tej karty historii. Charakterystyczną rzeczą tamtego czasu jest także prawie ślepa wiara Niemców w Hitlera, której nie podzielały tylko starsze kobiety, jako te, które doświadczyły trudów życia i biedy w czasie, gdy ich mężczyźni walczyli i ginęli na frontach I wojny światowej. Pokazane zostało to w prezentowanym filmie dokumentalnym. Pisał o tym w swoich dziennikach także Wilm Hosenfeld, kiedy wspominał udział swoich rodziców w jednym z faszystowskich zjazdów w Norymberdze, w 1938 r.<sup>8</sup>

To, że na sali przeważała młodzież spowodowało, że do głównych uczestników spotkania kierowano innego rodzaju pytania niż było to wcześniej. Dla młodzieży główną postacią i bohaterem spotkania okazał się Władysław Szpilman i właśnie o niego pytano jego żonę Halinę Szpilman. Mimo tego jednak jedno z pytań brzmiało: „Co Pani myślała, kiedy dowiedziała się, że wybawca męża znajduje się w radzieckim obozie karnym?”. Wtedy indagowana wyjaśniła, że po pierwsze sam Władysław Szpilman nie znał w czasie wojny nazwiska swojego wybawiciela, a po drugie kiedy w 1951 r. to było już wiadome, czyniono wiele wysiłków w tej sprawie, jednak bezskutecznie. Wilm Hosenfeld skazany został przez radziecki sąd jako zbrodniarz wojenny na 25 lat obozu i w 1952 r. w tym obozie zmarł. Władze radzieckie na zapytania izraelskiego Instytutu Yad Vashem o Wilma Hosenfelda każdorazowo określały go jako przestępcę wojennego, trzymając się sentencji wyroku swojego sądu wojennego. Przez to właśnie nadanie Hosenfeldowi tytułu „Sprawiedliwy pośród narodów świata” zostało opóźnione aż do 2009 r.

W swoim krótkim wystąpieniu Winfried Lipscher powiedział, że w Niemczech docenia się wysiłki Polski i Polaków, a także starania Kościoła o normalizację relacji polsko-niemieckich. Przed kilku laty ksiądz arcybiskup Józef Kowalczyk odznaczony został, na wniosek *Bundestagu*, Wielkim Krzyżem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec za działania na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Metropolita arcybiskup Nossol jest innym przykładem wielce docenianego polskiego hierarchy kościelnego za działalność na tym polu.

Arcybiskup Kowalczyk, zamykając spotkanie zwrócił się z przesłaniem, szczególnie do młodzieży, o zachowanie wielkiej ostrożności w ocenach ludzi, gdyż po pierwsze łatwiej

<sup>8</sup> Zapis w dzienniku Wilma Hosenfelda, Warszawa, 06 lipca 1943 r.

„Swego czasu, gdy naziści dochodzili do władzy, nie zrobiliśmy nic, by temu przeszkodzić. Zdradziliśmy własne ideały, ideał wolności osobistej, wolności demokratycznej i religijnej. Robotnik dał się w to wciągnąć, Kościół się przyglądał. Mieszczanin był zbyt tchórzliwy, podobnie jak przywódcze warstwy intelektualne. Dopuszciliśmy do rozbicia związków zawodowych, do prześladowania religii, nie było wolności słowa w prasie, w radiu. W końcu pozwoliliśmy się wpędzić w wojnę. Odpowiadało nam, że Niemcy zostały pozbawione przedstawicielstwa narodu i pozwoliliśmy narzucić sobie pozorne przedstawicielstwo, które nie ma nic do powiedzenia. Ideałów nie można zdradzać bezkarnie. Teraz wszyscy musimy ponosić tego skutki”.

formułować zarzuty i niesprawiedliwe sądy, a po drugie, szczególnie w mediach propagowanie dobrych postaw i zachowań nie jest nośnym tematem. Dlatego tak bardzo potrzeba wspierać pozytywnych ludzi oraz efekty ich dobrych poczynań w każdym czasie.

Hubert Owczarek

## PRZYWÓDZTWO NIEMIEC W EUROPIE – POLSKIE OCZEKIWANIA, OBAWY I POTRZEBY

Dnia 23 maja 2012 r. w siedzibie Instytutu Zachodniego w Poznaniu odbyła się konferencja „Przywództwo Niemiec w Europie – polskie oczekiwania, obawy i potrzeby”. Minęły dwie dekady od zakończenia zimnej wojny i w tym czasie Unii Europejskiej przyszło zmierzyć się z niespotykanym dotychczas kryzysem zadłużenia w strefie euro. W konsekwencji dwa fundamentalne cele UE – pogłębienie integracji europejskiej oraz poszerzenie geograficzne tracą na aktualności. Jednocześnie coraz głośniej mówi się o poszukiwaniu nowego partnerstwa z Rosją i gotowości Stanów Zjednoczonych do zrewidowania swojego zaangażowania na kontynencie europejskim. W tym kontekście dwa dotychczasowe aksjomaty polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec – stosunki transatlantyckie i integracja europejska – wydają się dewaluować. Jednocześnie w świetle znaczenia Republiki Federalnej Niemiec uzasadnione wydaje się pytanie o rolę, jaką może ona odgrywać w rekonstrukcji zainteresowania sojuszników i partnerów dalszą współpracą oraz pogłębieniu ich kooperacji w kluczowych obszarach, tak w ramach struktur UE, jak i NATO. Symbioza tożsamyh dotąd dla Niemiec interesów narodowych i europejskich ma fundamentalne znaczenie dla przyszłości kontynentu. Zasadne wydaje się bowiem stwierdzenie, że od tego, czy Niemcy utrzymają orientację europejską i transatlantycką zależy odpowiednio przyszły kształt Unii Europejskiej i jej światowa pozycja oraz spójność zachodniego sojuszu bezpieczeństwa. Ponadto nie należy pomijać potencjalnego wpływu na położenie Polski znaczącej roli Niemiec w przywołanych wcześniej procesach dywergencji w dwóch kręgach zachodniej wspólnoty. Republikę Federalną Niemiec określić można bowiem mianem kluczowego dla Polski partnera politycznego i gospodarczego.

Konferencję zorganizowano w trzech panelach dyskusyjnych: panelu I dotyczącym stanowiska RFN wobec kryzysu finansowego w strefie euro i jego następstw (*Republika Federalna Niemiec wobec kryzysu finansowego i ryzyka podziału UE*), panelu II odnoszącym się do polityki bezpieczeństwa RFN w kontekście przemian w zachodnim systemie bezpieczeństwa („*Powściągliwe*” Niemcy i stare/nowe dylematy zachodniego sojuszu) oraz panelu III poświęconym polskim oczekiwaniom dotyczącym przywództwa Niemiec w UE i ich roli w NATO (*Czy przywódcza rola Niemiec jest korzystna dla Polski?*).

Obrady otworzyli dr Christian Schmitz, dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce oraz dr Michał Nowosielski, p.o. dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Na wstępie do pierwszego panelu dyskusyjnego zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia kontekstu globalnego w rozważaniach nad procesami zachodzącymi w Europie. Niebagatelny wpływ może mieć w tym obszarze utrata przez państwa europejskie pozycji dominującej na arenie międzynarodowej i wzrost znaczenia państw azjatyckich. Szczególne znaczenie w tych procesach ma integracja europejska, która jest warunkiem koniecznym do partnerskiego